

POLSKI ZWIĄZEK RUGBY
POLISH RUGBY UNION
FEDERATION POLONAISE de RUGBY
Member of World Rugby
Membre de Rugby Europe
Member of Polish Olympic Committee
ul. Marymoncka 34, 01-813 Warszawa
tel. +48 22 835 35 87, e-mail: poczta@pzrugby.pl
www.pzrugby.pl

Mistrzostwa Europy w Rugby 7: Czas na pierwszą rundę w Lizbonie

Mistrzostwa Europy w rugby 7 są w tym roku szczególne dla Polski, bowiem po wykluczeniu Rosjan to właśnie nasz kraj zorganizuje odebrany im turniej, który zdecyduje o tym, kto będzie dominował na Starym Kontynencie. Pierwsza część zmagania rozpocznie się jednak w Lizbonie już 25 czerwca.

Zanim rugbyowe emocje przeniosą się do Krakowa, czeka nas inaugurujący mistrzostwa Europy turniej w Lizbonie. Od 2012 roku, kiedy czempionat na Starym Kontynencie rozgrywany jest w formie nie jednego, a kilku turniejów, Portugalia bardzo często gości u siebie najlepszych zawodników i zawodniczek tej części świata. Męska drużyna to zresztą wielokrotni mistrzowie Europy, a rugby w tym kraju jest bardzo popularne.

Turnieje w Lizbonie i w Krakowie wyłonią mistrzów Europy. Na końcowy rezultat będą składały się łączne wyniki z obu zmagania. Zawody w Portugalii pokażą, które ekipy będą liczyć się w walce o medale i kto przygotował odpowiednią formę na początku lata.

Historyczny medal

Zdecydowanie większe nadzieje na dobry wynik wiążemy z kobiecą reprezentacją Polski. „Biało-Czerwone” w Lizbonie wystąpią jako wicemistrzyni Europy i zespół, który ma za sobą występy w prestiżowych zmaganiach World Rugby Seven Series, gdzie pokazał się z bardzo dobrej strony.

Srebrny medal podopiecznych Janusza Urbanowicza był zresztą historycznym sukcesem. Nigdy wcześniej żadna seniorska reprezentacja naszego kraju nie stała na podium tak dużej imprezy.

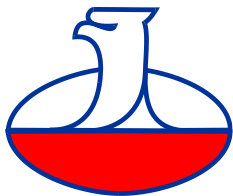
Polki w ostatnich latach robiły stały progres, krok po kroku zdobywając kolejne szczyty. W elicie zadebiutowały w 2017 roku, kiedy to zajęły 8. miejsce. Rok później uplasowały się już „oczko” wyżej, notując przy okazji czwartą lokatę w turnieju w Kazaniu. Już wtedy pisano o historycznym osiągnięciu, ale 12 miesięcy później było to już nieaktualne, bowiem w 2019 roku „Biało-Czerwone” stanęły na najniższym stopniu podium podczas zawodów w Charkowie, a cały czempionat zakończyły na znakomitej czwartej lokacie!

No i wreszcie, po roku przerwy spowodowanej pandemią, w zeszłorocznych mistrzostwach, po świetnej grze w Kazaniu Polki ustąpiły tylko Rosjankom i zajęły drugą pozycję w ostatnim turnieju i w całym mistrzostwach.

Teraz, na „własnych śmieciach”, pod nieobecność Rosjanek - mistrzyń z ostatnich pięciu lat, nasze zawodniczki mają kolejną szansę na medalową pozycję. Łatwo nie będzie, ale jak zapowiadała Małgorzata Kołdej, drużyna cały czas robi progres i zaprezentuje lepsze rugby niż przed rokiem.

Przywilej gospodarzy

Męskiej reprezentacji będzie niestety dużo trudniej o korzystny wynik. W ostatnich pięciu latach Polakom rzadko udawało się pozytywnie zaskoczyć. Były to zresztą raczej pojedyncze mecze niż ostateczny wynik, choć oczywiście fani w naszym kraju mają nadzieję, że tym razem się to zmieni.



O ile w przypadku kobiet w Krakowie po raz pierwszy będzie szansa obejrzenia ich rywalizacji na żywo w naszym kraju, o tyle męska kadra miała już okazję rywalizować w turniejach w Łodzi. Ten fakt dwukrotnie: w 2017 i 2018 roku uratował nas przed spadkiem z elity, bo gospodarz miał zapewnione prawo startu w mistrzostwach.

W 2019 roku, kiedy to jeszcze rozgrywano mistrzostwa w formule dwunastozespołowej, udało nam się zająć 11. lokatę. Z kolei przed rokiem uplasowaliśmy się na ósmej pozycji, co było uznane za spore rozczarowanie, bo wydawało się, że drużyna zrobiła postęp. Niestety, nie udało się sprawić niespodzianki, która była chociażby udziałem Litwinów – ci sensacyjnie zakończyli mistrzostwa na czwartej pozycji.

Tym razem Polacy ponownie mogą zaprezentować się przed własnymi kibicami i miejmy nadzieję, że w końcu będą w stanie ten atut wykorzystać na boisku. Powtórzenie wyniku Litwy będzie trudne, ale na pewno nie niemożliwe.

Wicemistrzyni olimpijskie na początek

Polacy będą mieli okazję do starcia ze wspomnianymi Litwinami już w fazie grupowej turnieju w Lizbonie, bowiem „Biało-Czerwoni” trafili do grupy B, gdzie ich rywalami będą Niemcy, Włosi, Francuzi i właśnie rewelacja ostatniego czempionatu. Przeciwnicy są niezwykle wymagający i naszej ekipie trudno będzie o awans, ale każda wygrana byłaby niezwykle cenna. Szczególnie że drużyna Andrzeja Kozaka miała szansę solidnie potrenować przed mistrzostwami i odpowiednio się zgrać, co na pewno będzie naszym atutem.

Na początek turnieju w Lizbonie 25 czerwca Polacy zmierzą się z Niemcami, a tego samego dnia czeka ich jeszcze mecz z Włochami. Dzień później w porannym spotkaniu „Biało-Czerwoni” zagrają z Litwą, a na zakończenie grupowych zmagowań z Francją. Potem przyjdzie czas na mecze o miejsca.

O sporym pechu mogą mówić za to Polki, bo już w fazie grupowej los zetknął je z wicemistrzyniami olimpijskimi z Tokio i głównym faworytem całych mistrzostw Francuzkami. „Biało-Czerwone” czeka zatem zacięty bój, ale myśląc o medalach, nie można obawiać się nikogo. W grupie A, gdzie zagra nasz zespół, zobaczymy ponadto Belgijki, Czeszki i Walijski.

Hitowy mecz Polska – Francja otworzy kobiece zmagania w Lizbonie 25 czerwca. Podopieczne Janusza Urbanowicza czekają tego dnia jeszcze dwa mecze, najpierw z Czeszkami, a następnie z Belgijkami. Dzień później pozostanie im spotkanie z Walią a później, miejmy nadzieję, walka o czołowe lokaty.

Obie nasze reprezentacje zdają sobie sprawę, że tegoroczne mistrzostwa są dla nich szczególne, z uwagi na całą otoczkę i sytuację, w której zostaliśmy gospodarzami. Dobrze zaprezentowanie się przed własnymi kibicami i ogromna szansa na promocje dyscypliny to w tej chwili priorytet dla zawodników i trenerów. Główny sprawdzian przyjdzie rzecz jasna w Krakowie, ale bez udanego występu w Lizbonie trudno myśleć o dobrych lokatach. Dlatego już w Portugalii czekają nas spore emocje i walka „Biało-Czerwonych” o każdą piłkę.